

# Stanisław Chankowski

---

## Rola Franciszka Ksawerego D'Abancourt we wzajemnych kontaktach Lubelszczyzny z Galicją Wschodnią w okresie powstania styczniowego

---

Rocznik Lubelski 6, 121-126

---

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW CHANKOWSKI

ROLA FRANCISZKA KSAWEREGO D'ABANCOURT  
WE WZAJEMNYCH KONTAKTACH LUBELSZCZYZNY  
Z GALICJĄ WSCHODNIĄ  
W OKRESIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO

W dotychczasowej literaturze, poruszającej zagadnienia współpracy Galicji Wschodniej z Lubelszczyzną w 1863 r. nie omawiano szerzej roli, jaką odegrał w tym okresie Franciszek Ksawery d'Abancourt. O ile stonkowo lepiej znana jest jego działalność polityczna w Galicji Wschodniej (wzmiankują o niej w swych wspomnieniach S. Jarmund i J. Stella-Sawicki)<sup>1</sup>, o tyle brak jest wzmianek o działalności organizacyjnej d'Abancourt na pograniczu woj. lubelskiego. Zarówno jedną, jak i drugą stronę jego działalności oświetlają — aczkolwiek w sposób niepełny — fragmentaryczne materiały zawarte w Tece Franciszka d'Abancourt przechowywanej w Archiwum Polskiej Akademii Nauk<sup>2</sup>.

Franciszek Ksawery d'Abancourt de Franqueville (1815—1892), galicyjski ziemianin, publicysta, działacz polityczny i gospodarczy, pomimo iż świeżo w 1863 r. wypuszczony z więzienia, w którym od września 1862 r. odsiadywał karę za przestępstwo prasowe, czynnie zaangażował się w sprawy powstania. Syn jego, Ksawery, jeszcze przed uwolnieniem ojca, wstąpił w szeregi powstańcze w Lubelskiem, skąd ranny powrócił do ojcowskiego majątku w Łowczy w Cieszanowskiem, zamienionego tymczasem na punkt przechowywania i leczenia ranych i chorych powstańców, którzy przekradli się zza kordonu<sup>3</sup>. Po wyleczeniu się Ksawerego ojciec osobiście odwiedził go w Lubelskie do oddziału Lelewela<sup>4</sup>.

Fragmentaryczne materiały źródłowe ukazują nam działalność d'Abancourt (ojca) dopiero w drugiej połowie roku 1863. W lipcu i sierpniu współdziała on z komisarzem pełnomocnym Galicji Wschodniej, Stanisławem Jarmundem, który poprzednio pełnił funkcję komisarza nadzwyczajnego w woj. lubelskim i z tego tytułu porozumiewał się z komitetem lwowskim Sapiehy w sprawie oddziałów, które przygotowywały się

---

<sup>1</sup> Stanisław Jarmund *Wspomnienia z pobytu w Galicji w 1863 r.* Lwów 1893. [Jan Stella-Sawicki] Pułkownik Struś [pseud.] *Galicja w powstaniu styczniowym*. Lwów 1909.

<sup>2</sup> Inna część papierów Franciszka d'Abancourt — nie związanych wszakże z 1863 r. — znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, nr akt 61/59, 62/59, 10/61-11-13/62.

<sup>3</sup> *Polski Słownik Biograficzny*. T. I. Kraków 1935, s. 2.

<sup>4</sup> Archiwum PAN — w dalszym ciągu w skrócie: APAN, Teka Franciszka d'Abancourt. Uwagi do wypisów z dzieła „Ostatnie lata dziejów powszechnych”, s. 71.

w Galicji Wschodniej do wkroczenia na tereny Lubelszczyzny<sup>5</sup>. Po przybyciu w drugiej połowie lipca z Krakowa do Lwowa, Jarmund podjął z wszechwładnym komitetem sapieżyńskim rokowania w sprawie reorganizacji władz narodowych w Galicji Wschodniej. Chodziło o takie ułożenie stosunków w tej prowincji, aby jej pomoc dla powstania uczynić bardziej efektywną, co miało szczególne znaczenie na Lubelszczyźnie, zaopatrywanej właśnie przez Galicję Wschodnią. Rokowania te, podobnie jak i wysiłki poprzedników Jarmunda, zakończyły się niepowodzeniem<sup>6</sup>.

W tej sytuacji Jarmund odwołał się do grona działaczy galicyjskich popierających go w jego poczynaniach. Uchwalili oni wysłanie do Warszawy memoriału oświetlającego sytuację w Galicji wraz z żądaniem bardziej energicznego postępowania ze strony Rządu Narodowego<sup>7</sup>. W memoriale wyrażono nadzieję, że Rząd Narodowy przychyli się do projektowanej zmiany; proszono też, aby zechciał on wysłuchać wysłannika, który udzielić miał ustnych objaśnień<sup>8</sup>.

Wysłannikiem tym miał być Franciszek d'Abancourt. Jego wyprawa do Warszawy z memoriałem zredagowanym przez Henryka Szmitta<sup>9</sup> odwlekła się jednak na pewien czas. Wtedy Jarmund, po dalszych bezskutecznych próbach skłonienia Komitetu do poddania się władzy Rządu Narodowego, zmuszony był rozwiązać go 6 sierpnia 1863 r. Na jego miejsce powołał nowy Komitet, w skład którego wszedł m.in. d'Abancourt.

Działalność tego Komitetu była jednak raczej iluzoryczna, gdyż z jednej strony przeszkadzał mu dawny Komitet, który nie uznawał decyzji o swym rozwiązaniu, z drugiej zaś strony nowe ciało z trudem znajdowało posłuch i uznanie<sup>10</sup>. W tej sytuacji Jarmund postanowił zażądać od Rządu Narodowego instrukcji co do dalszego postępowania i z misją tą wysłał do Warszawy Franciszka d'Abancourt na własną jego prośbę. Jarmund uważał go za najbardziej powołanego do wypełnienia tego zadania, jako dokładnie obeznanego z położeniem nowego Komitetu. D'Abancourt zawiózł więc do Warszawy uprzednio przygotowany przez Szmitta memoriał oraz raport Jarmunda o sytuacji. Został on też upoważniony do udzielenia Rządowi Narodowemu ustnych objaśnień. Ze swej strony dawny Komitet także wysłał do Warszawy swego przedstawiciela, Zygmunta Rodakowskiego<sup>11</sup>. W Warszawie d'Abancourt prowadził rozmowy z Majewskim, ówczesnym szefem Rządu Narodowego, odnosząc, według relacji Jarmunda, niekorzystne wrażenie. „Wiele gadaniny, zupełna nieznanomość stosunków galicyjskich i brak stanowczości i wytkniętego celu”. W ten sposób miał określić d'Abancourt wynik swych rozmów z Majewskim. Odpowiedź, którą przywiózł z Warszawy, nie dawała też żadnego objaśnienia co do dalszego postępowania. Polecono bowiem Jarmundowi załatwiać, jak dotąd sprawę bieżącą, a uregulowa-

<sup>5</sup> Jarmund *op. cit.*, s. 11.

<sup>6</sup> Sprawę przetargów pomiędzy komisarzami Rządu Narodowego w Galicji Wschodniej a komitetem sapieżyńskim omawiają szczegółowo w swych wspomnieniach Jarmund, Ziemiałkowski (*Pamiętniki*. Cz. III. Kraków 1904), Stella-Sawicki oraz S. Kieniewicz (*Adam Sapieha 1828—1903*). Lwów, 1939), sprawa ta jednak nie należy bezpośrednio do niniejszego tematu.

<sup>7</sup> Jarmund *op. cit.*, s. 40—41.

<sup>8</sup> Tamże, s. 52—53.

<sup>9</sup> Stella-Sawicki *op. cit.*, s. 86.

<sup>10</sup> Tamże, s. 89—90; Ziemiałkowski *op. cit.* Cz. III, s. 171.

<sup>11</sup> Jarmund *op. cit.*, s. 99—100; Stella-Sawicki *op. cit.*, s. 90—91.

nie spraw z Komitetem pozostawić do przyjazdu jego następcy, który miał otrzymać szczegółowe instrukcje<sup>12</sup>.

Pisemnym potwierdzeniem wyników wyprawy d'Abancourt do Warszawy jest skierowane do niego pismo Sekretariatu Stanu Rządu Narodowego nr 2275, datowane 11 września 1863 r.<sup>13</sup>, a więc już po powrocie adresata do Lwowa, co miało miejsce, według Jarmunda, w samym końcu sierpnia<sup>14</sup>. W piśmie tym Rząd Narodowy stwierdza, że na podstawie raportu p.o. komisarza w Galicji Wschodniej (jak określono Jarmunda) oraz relacji d'Abancourt „ustalili się w przekonaniu, że stan Galicji Wschodniej potrzebuje stanowczej i natychmiastowej przemiany w systemacie zarządu”, przy czym uwzględniona ma być pomoc adresata oraz osób, które go upelnomocniły. Wszelkie decyzje Rząd odkłada jednak do chwili nadeścia raportu przez nowego komisarza pełnomocnego, który otrzymał instrukcje dla uporządkowania stanu rzeczy, zgodnie z zasadami manifestu z 22 I i 31 VII 1863 r. Instrukcje te zresztą odpowiadać miały propozycjom przedłożonym przez adresata.

Po przybyciu 7 września do Lwowa nowego komisarza pełnomocnego Izydora Kopernickiego, sytuacja w Galicji Wschodniej nie uległa zmianie, wobec czego zmuszony on był 26 września rozwiązać Komitet w imieniu Rządu Narodowego<sup>15</sup>.

Jednocześnie ze wspomnianym piśmie Sekretariatu Stanu otrzymał d'Abancourt drugie pismo od Wydziału Prasy Rządu Narodowego, datowane 11 września 1863 r., upoważniające go do „zanominowania korespondentów z zaboru austriackiego do pism narodowych oraz do założenia dziennika z charakterem półurzędowym we Lwowie”<sup>16</sup>. Powierzenie d'Abancourt'owi werbowania korespondentów z terenu Galicji Wschodniej było dowodem dużego zaufania do niego i miało też zapewne na celu wykorzystanie w tym zakresie jego osobistych stosunków. Rządowi Narodowemu chodziło bowiem o zjednanie wybitniejszych piór literackich i naukowych. Tak np. poprzednio już zjednano do współpracy z „Niepodległością” m. in. Karola Szajnochę<sup>17</sup>. Do założenia dziennika we Lwowie nie doszło, natomiast o organizowaniu przez d'Abancourt przesyłki korespondencji świadczy pismo Naczelnika Policji m. stołecznego Warszawy z 13 września 1863 r., adresowane do nie ustalonej osoby, oznaczonej literami A. K. Zawiera ono wezwanie do adresata, aby przyjął i wykorzystał wszystkie rady oddawcy tego pisma (którym najprawdopodobniej był d'Abancourt) w sprawie korespondencji otrzymywanych ze Lwowa<sup>18</sup>.

Wkrótce potem d'Abancourt rozpoczął innego rodzaju działalność, objął bowiem ważną funkcję organizatora służby pogranicznej w obwodzie żółkiewskim. W notatkach swych nie podaje on daty tej nominacji, natomiast znajdująca się w jego papierach „Instrukcja dla organizatora służby granicznej w obwodzie żółkiewskim” wydana przez komisarza pełnomocnego, nosi datę 20 września 1863 r.<sup>19</sup>. Ze względu na to, że instrukcja

<sup>12</sup> Jarmund *op. cit.*, s. 119–120.

<sup>13</sup> APAN, Teka Franciszka d'Abancourt, k. 2.

<sup>14</sup> APAN, Teka Franciszka d'Abancourt, k. 2.

<sup>15</sup> Stella-Sawicki *op. cit.*, s. 105.

<sup>16</sup> APAN, Teka Franciszka d'Abancourt, k. 1.

<sup>17</sup> *Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863–1864 r.* T. II. Lwów 1889, s. 32–33.

<sup>18</sup> APAN, Teka Franciszka d'Abancourt, k. 3.

<sup>19</sup> Tamże, k. 4.

ta przedstawia szczegółowo organizację służby powstańczej na pograniczu Galicji i Lubelszczyzny, zasługuje ona na dokładniejsze omówienie.

Celem ustanowienia służby pogranicznej w obwodzie żółkiewskim miało być — jak głosiła instrukcja — utrzymywanie ciągłych stosunków z woj. lubelskim, a mianowicie: zbieranie po obu stronach granicy i przesyłanie wiadomości, które mogłyby mieć znaczenie dla przygotowań i działań oddziałów powstańczych walczących w Lubelskiem lub formujących się w Galicji, ułatwianie korespondencji między władzami cywilnymi i wojskowymi w Lubelskiem i Galicji, bezpieczne przeprowadzanie przez granicę zarówno pojedynczych osób, jak i całych oddziałów, przesyłanie broni, amunicji i „efektów” oraz ich bezpieczne przechowywanie dla mających nadejść oddziałów. Spośród zamieszkałych w obwodzie i znających teren obywatele mieli być powołani ekspedytorzy, którym podlegali agenci płatni i bezpłatni. Ekspedytorzy mieli nawiązać po obu stronach granicy stosunki z ludźmi pewnymi i gorliwymi, którzy za pośrednictwem agentów przysyłać mieli wiadomości o sytuacji w Lubelskiem, przekazywać otrzymywaną korespondencję, przeprowadzać przez granicę ludzi, broń itp. Obowiązkiem ekspedytorów było informowanie o słabiej lub pilniej strzeżonych punktach granicy oraz wyszukiwanie położonych w jej pobliżu bezpiecznych miejsc dla przechowywania broni i amunicji oraz dla zbiórki przeprowadzanych przez granicę oddziałów. Informować też mieli władze powstańcze o wszystkich podejrzanych osobach przekraczających granicę. Ekspedytorzy sąsiadujący ze sobą wzdłuż granicy musieli pozostawać ze sobą w kontakcie w celu wzajemnego ułatwiania sobie czynności i przekazywania wiadomości. Na środku obwodu np. w Bełżcu — jak proponowała instrukcja — miała być urządzona ekspedycja główna, której zadaniem było zbieranie informacji z ekspedycji sąsiednich i przekazywanie ich organizatorowi, do niego należało postarać się o pewną i szybką drogę przesyłania wiadomości znad granicy przez Żółkiew do Lwowa. Ekspedytorzy mieli obowiązek co 3 dni zdawać organizatorowi raporty o ruchach wojsk rosyjskich na odległość 3 mil od granicy oraz o wojskach austriackich pilnujących granicy, a także o ludziach i zaopatrzeniu przesyłanym przez granicę. Organizator zaś co tydzień zdawał raport o stanie służby granicznej, a niezależnie od otrzymywanych raportów co 2 tygodnie obowiązany był objechać i zlustrować wszystkie ekspedycje. Ponadto pozostawać miał w łączności z organizatorem sąsiedniego obwodu przemyskiego w celu przekazywania wiadomości generałowi Wysockiemu. Podział linii granicznej na poszczególne ekspedycje, wybranie punktu dla ekspedycji głównej oraz ustanowienie ekspedytorów pozostawiono do uznania ekspedytorowi.

Tak więc d'Abancourt'owi powierzony został ważny odcinek, mający duże znaczenie dla wzajemnych kontaktów Lubelszczyzny z Galicją Wschodnią i dla prawidłowego funkcjonowania dróg zaopatrzenia powstania w Lubelskiem. W związku z przedłożonym przezeń wkrótce szczegółowym projektem urządzenia służby granicznej dla całej Galicji Wschodniej<sup>19a</sup> 6 października otrzymał on od komisarza pełnomocnego nomina-

<sup>19a</sup> Projekt ten stanowi załącznik do raportu d'Abancourt z 28 IX 1863 r. dla komisarza pełnomocnego, w którym donosi o swych czynnościach, podkreślając, iż dotychczas w zakresie organizacji pogranicza różne czynniki podejmowały jedynie dorywcze próby. Bibl. Narodowa, rkps IV 6533, k. 2 i nast.

cję na organizatora służby pogranicznej na całym pograniczu woj. lubelskiego<sup>20</sup>.

D'Abancourt, posługujący się w tej pracy pseudonimem „Socha” przystępował do pełnienia swych funkcji w ważnym okresie. Po wrześniowej klęsce i śmierci Lelewela pod Batorzem, gdzie ciężko ranny został m. in. młody Ksawery d'Abancourt<sup>21</sup>, powstanie w Lubelskiem mocno osłabło. Naczelnny dowódca w Galicji Wschodniej, gen. Różycki, postanowił ożywić je, kierując tam nowe oddziały pod dowództwem gen. Kruka-Heindenreicha. Dwa z tych oddziałów miały się udać w Lubelskie poprzez Wołyń, jeden zaś, pod dowództwem Alladara-Pallfyego, posuwając się wzdłuż Bugu, miał następnie połączyć się z dwoma pozostałymi. Celem takiego rozłożenia sił było uniknięcie spotkania ze znacznymi siłami wojsk carskich, których stosunkowo duża liczba zgromadziła się w Lubelskiem. Kruk kwaterę swoją założył w Żółkiewskiem, gdzie funkcjonowała zorganizowana przez d'Abancourt służba pograniczna. Stamtąd Kruk miał przekraść się w Lubelskie i oczekiwać przybycia oddziałów z Galicji<sup>22</sup>.

Tymczasem Kruk wobec niesubordynacji dowódców poszczególnych oddziałów rzekł się dowództwa, przekazując je gen. Komorowskiemu, sam zaś zamierzał przedostać się na teren Lubelszczyzny i tam oczekiwać przybycia oddziałów.

Działający w tym okresie w Lubelskiem d'Abancourt otrzymał w związku z tą akcją nowe zadanie. Komisarz pełnomocny nadesłał mu ze Lwowa dłuższe pismo datowane 23 października, w którym m.in. prosił go o udanie się do Krystynopola do Tadeusza Wiśniewskiego i porozumienie się za jego pośrednictwem z naczelnikiem siły zbrojnej woj. lubelskiego, w celu udzielenia mu pomocy przy „obecnym przeprowadzaniu się oddziałów”<sup>23</sup>.

Wspomniane pismo komisarza pełnomocnego, stanowiące zresztą odpowiedź na raport d'Abancourt z 12 października, świadczy o trudnościach na jakie napotykał ten ostatni w swej działalności na terenie Lubelszczyzny. Komisarz wyraża uznanie adresatowi za to, że mimo tych trudności może on przekazywać ważne wiadomości z Lubelskiego, co przypisuje jego osobistym stosunkom. D'Abancourt prawdopodobnie w celu wzmocnienia swego stanowiska na tamtym terenie prosił o przysłanie mu bliżej nieokreślonej nominacji od Rządu Narodowego, gdyż komisarz odpowiada, że nie widzi możliwości uzyskania jej od Rządu, który dał prawo mianowania urzędników na prowincji komisarzowi pełnomocnemu i uzna z pewnością za proponowaną nominację za zbytęcną.

W związku z przeprowadzaniem się oddziałów galicyjskich na teren woj. lubelskiego i otrzymanym poleceniem pomagania w tym przedsięwzięciu

---

<sup>20</sup> APAN, Teka Franciszka d'Abancourt, k. 5.

<sup>21</sup> APAN, Teka Franciszka d'Abancourt. Uwagi do wypisów z dzieła „Ostatnie lata dziejów powszechnych”, s. 58.

<sup>22</sup> Stella-Sawicki *op. cit.*, s. 114. S. Pomarański *Ostatnia kampania Kruka „Przegląd Historyczno-Wojskowy”* 1937. T. V, s. 247; Zieliński *Bitwy i potyczki*. Rapperswil 1913, s. 108.

<sup>23</sup> APAN, Teka Franciszka d'Abancourt, k. 6.

Krukowi, d'Abancourt ma pełne ręce roboty. Do tego okresu odnosi się większość jego notatek polowych, zawierających wzmianki o liczbie wydanych sztuk broni, odzieży, ekwipunku, a także skrótowe zapiski z nazwami miejscowości i terminami, w jakich je odwiedzał<sup>24</sup>. Zapiski te świadczą o wielkiej ruchliwości d'Abancourt w tym okresie. Z różnych stron otrzymuje on też rozkazy. I tak 30 października naczelnik oddziału V woj. podlaskiego ppłk Krysiński wzywa ob. Sochę do dostarczenia mu w umówione miejsce broni palnej i kawaleryjskiej oraz ryszunków dla jego oddziałów<sup>25</sup>. Następnego dnia naczelnik siły zbrojnej woj. podlaskiego i lubelskiego gen. Kruk przesyła mu polecenie natychmiastowego zajęcia się zebraniem szwadronu kawalerii pozostałej po oddziale V, rozkazując przy tym wszystkim oficerom i żołnierzom tego oddziału oraz obywatelom, aby zastosowali się do zarządzeń i rozkazów d'Abancourt<sup>26</sup>. Ten ostatni rozkaz dotyczył właśnie oddziału, który pod dowództwem Alladara-Palfyego przedostał się w Lubelskie z Galicji i 31 października został rozбитý i rozproszony pod Radkowem<sup>27</sup>.

D'Abancourt w notatkach swoich relacjonuje o wykonaniu otrzymanego rozkazu. W ciągu 48 godzin udało mu się zebrać wskazany szwadron „dobrze umontowany” i wraz z nim w nocy z 3 na 4 listopada przeprowadził Kruka z Wasylowa, majątku położonego po stronie Galicji, na teren Lubelskiego. Pomagał mu w tym — „podobnie jak i we wszystkich czynnościach organizatorskich” — dzierżawca Wasylowa — Marcin Krafotfil<sup>28</sup>.

Od dowódcy rozproszonego oddziału — Palfyego przejął d'Abancourt nie tylko resztę ludzi, ale i fundusze, które następnie w wysokości 688 rubli przekazał za pokwitowaniem Krukowi<sup>29</sup>.

Brak źródeł nie pozwala na stwierdzenie, kiedy została przerwana działalność d'Abancourt na pograniczu woj. lubelskiego i Galicji Wschodniej. Jeszcze 4 grudnia zwrócił się do niego ppłk Rucki, upoważniając go do „prawomocnego działania w jego imieniu w interesie formowania oddziałów”<sup>30</sup>. D'Abancourt w notatkach swoich pisze o grudniowych walkach Kruka, podkreślając fakt, iż nie chcieli mu się podporządkować dowódcy miejscowych oddziałów, przyzwyczajeni do działania na własną rękę. Na niekarność oficerów skarżył się także Kruk w raporcie przesłanym Rządowi Narodowemu po bitwie pod Kockiem 25 grudnia 1863 r., jego treść przytacza d'Abancourt<sup>31</sup>. Notatki te świadczą, iż znajdował się on w tym okresie w pobliżu gen. Kruka.

Należy przypuszczać, iż ogłoszenie w Galicji 29 lutego 1864 r. stanu oblężenia i wzmożony w związku z tym terror i represje uniemożliwiły również dalszą działalność służby pogranicznej, a tym samym stojącego przez parę miesięcy na jej czele Franciszka d'Abancourt.

<sup>24</sup> APAN, Teka Franciszka d'Abancourt, notatki polowe.

<sup>25</sup> Tamże, k. 7.

<sup>26</sup> Tamże k. 8.

<sup>27</sup> P o m a r a ń s k i *op. cit.*, s. 247.

<sup>28</sup> APAN, Teka Franciszka d'Abancourt, „Uwagi”, s. 70.

<sup>29</sup> Tamże, k. 9.

<sup>30</sup> Tamże, k. 10.

<sup>31</sup> Tamże, „Uwagi”, s. 69.